

## ANDREAS VON WITOWSKI – „BOHATER” PRUSKIEGO ŚLĄSKA

Dariusz Andrzej Nawrot

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Instytut Historii

University of Silesia in Katowice  
Institute of History

e-mail: [dariusz.nawrot@us.edu.pl](mailto:dariusz.nawrot@us.edu.pl)

<https://orcid.org/0000-0001-9753-2414>

**Streszczenie.** Artykuł przybliży postać pruskiego oficera Andreeasa von Witowskiego, którego niemiecka historiografia w XIX wieku okrzyknęła bohaterem wojen napoleońskich na Górnym Śląsku. Witowski miał bronić mieszkańców prowincji przed łupieżczymi wyprawami polskich powstańców z Nowego Śląska, które w 1806 i 1807 r. mocno dotykały Górnoszlązaków. W tekście przedstawiono faktyczny przebieg wydarzeń związanych z kampanią 1806 i 1807 r. na pograniczu Górnego i Nowego Śląska. Wykazano przy tym, że wbrew faktom historia Witowskiego opowiedziana przez pruską historiografię miała być jednym z fundamentów legendy niemieckiego Śląska.

**Słowa kluczowe:** Andreas von Witowski; wojny napoleońskie; Górny Śląsk; powstanie na Nowym Śląsku 1806/1807

Nieco zapomnianym faktem jest, że XIX-wieczna historiografia pruska, pamiętając o niedawnym uzyskaniu Śląska (połowa XVIII wieku) i słabym zaangażowaniu mieszkańców w obronę prowincji w czasie wojen napoleońskich, starała się stworzyć lokalnych bohaterów mających zaświadczać o oddaniu jej mieszkańców koronie pruskiej. Jedną z takich postaci został Andreas von Witowski, „bohater” walk z polskimi powstańcami z Nowego Śląska w 1806 i 1807 r., broniący Górnoszlązaków przed polskimi łupieżczymi najazdami. Ze szczególnym uznaniem pisano o nim w „Schlesischen Provinzialblätter” już w 1809 r. Ta legenda, wbrew wszelkiej logice, do dnia dzisiejszego jest podstawą opisów wydarzeń z tej epoki w publicystyce historycznej i na popularnych portalach

internetowych, gdzie Witowski nazywany jest „Strażnikiem Opatrzności”<sup>1</sup>. A jaka jest prawda?

Andreas Iwan von Witowski był synem polskiego szlachcica, służącego jako oficer w armii austriackiej. Urodził się 23 grudnia 1770 r. w Galicji. Jego ojciec zginął podczas wojny o sukcesję bawarską, a matka związała się z Maximilianem Ludwigiem von Pelchrzimmem, majorem 6. Regimentu pruskich huzarów (Schimmelpfenniga von der Oye, tzw. brunatnych). Rodzina osiadła w Pszczynie, gdzie służył Pelchrzim. Od 1788 r. Andreas rozpoczął służbę w szwadronie ojczyma. Od 1793 r. uczestniczył w walkach przeciwko rewolucyjnej Francji, za zasługi otrzymując ustanowiony przez Fryderyka Wilhelma II „Złoty medal za odwagę dla podoficerów” i awansując na podoficera, a w końcu w 1799 r. na stopień oficerski. Służył wtedy w 6. szwadronie pułku w Ujeździe, koło Koźła<sup>2</sup>.

W chwili rozpoczęcia wojny francusko-pruskiej w 1806 r. Andreas von Witowski dowodził prawie 200 pruskimi huzarami ze szwadronów zakładowych na Górnym Śląsku. Kiedy przysły pierwsze wieści o klęskach armii pruskiej pod Jeną i Auerstedt, stanął przed wyzwaniem, jakim był wybuch polskiego powstania na Nowym Śląsku. Była to zachodnia część Małopolski (część powiatów lełowskiego, krakowskiego i książkiego województwa krakowskiego), wcielona po III rozbiorze Rzeczypospolitej do Księstwa Śląskiego. Mimo zainicjowania procesu industrializacji, rządy pruskie nie cieszyły się uznaniem polskich mieszkańców. Dlatego, kiedy po klęskach armii Fryderyka Wilhelma III i zajęciu przez Wielką Armię Berlina do Wielkopolski wkroczyły zwycięskie wojska Napoleona, a ziemie zaboru pruskiego ogarnęło polskie powstanie, również na Nowym Śląsku chwycono za broń przeciwko królowi Prus. Powstańcy, na czele których stanęli Ignacy Zwierkowski i Jan Nepomucen Kulczycki: „[...] wszystkie urzędowania, jak to policji, kasy celne i kasy poczty, składy solne i wszystkie Prowenta skarbowe na imię Polskie i Najjaśniejszego, Wielkiego i Niezwyčajonego Napoleona I odebrali, registra i kasy zrewidowali i popodpisywali, osoby dotąd przez rząd bywszy pruski ustanowione, każdego przy swej funkcji dla regularnego ciągnięcia procentów skarbowych, przydawszy każdemu pomoc i bezpieczeństwo z osób magistratowych miejscowych, utrzymali”<sup>3</sup>. 21 listopada w Żarkach i 26 listopada 1806 r. w Siewierzu szlachta z obszaru Nowego Śląska,

<sup>1</sup> <https://wachtyrz.eu/andrzej-witkowski-vel-andreas-von-witkowski-polok-ze-urodzynio-slonzok-ze-wyboru/>

<sup>2</sup> A. NOWACK, *Andreas von Witowski*, „Oberschlesische Heimat” [Bytom] 3 (1907), s. 139-150; J. von SEHERR-THOTZ, *Stammliste des Husaren-Regiments Graf Goetzen (2. Schlesisches) Nr. 6. 1809-1908*, Berlin 1908, s. 14.

<sup>3</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Teki Dąbrowskiego [dalej: TD], t. 10, p. 2, Raport Komisji Powiatowej lełowskiej do Komisji Administracyjnej w Kaliszu z 23 XI 1806 r., k. 130.

tak jak podczas insurekcji w 1794 r., podpisała Akt Powstania i powołała polskie władze, które podporządkowały się zwierzchności w Kaliszu. W dobrach Wojciecha Męcińskiego, wkrótce mianowanym generałem majorem ziemiańskim dla części województwa krakowskiego, rozpoczęto formowanie oddziałów powstańczych<sup>4</sup>.

O ile w Wielkopolsce i na Mazowszu obecność sił francuskich zabezpieczała polską insurekcję i tworzenie polskich struktur władzy, o tyle działania powstańcze na obszarze południowo-wschodnich rubieży państwa pruskiego nie miały takiej ochrony. Pozwoliło to pruskim komendom wojskowym pod dowództwem porucznika Andreeasa von Witowskiego na początku grudnia 1806 r. rozpocząć akcję pacyfikacyjną na Nowym Śląsku, mającą w zarodku stłumić polską insurekcję. Działania przeciwko polskim powstańcom prowadził na czele 50 huzarów z 4. Pułku księcia Eugeniusza Wirtemberskiego i 50 huzarów z 6. Pułku von Schimmelpfenniga von der Oye. Regimenty te należały do górnośląskiej inspekcji kawalerii, a oparciem dla oddziału Witowskiego była najbliższa w tym rejonie twierdza pruska w Koźlu. Już w pierwszych dniach grudnia von Witowski rozpoczął wypady z obszaru powiatu pszczyńskiego na Nowy Śląsk. Raportował o tym dowodzący polskimi powstańcami na obszarze kaliskiego Kasper Miaskowski 4 grudnia 1806 r.: „W tym momencie odebrałem od tymczasowej Komisji Lelowskiej raport iż 200 huzarów uwija się nad granicami Śląska, w ten moment umówiłem się z pułkownikiem francuskim i mocny zaraz patrol wysłany został”<sup>5</sup>.

Kilkanaście dni później generał Jan Henryk Dąbrowski, na podstawie raportu Wojciecha Męcińskiego z 17 grudnia 1806 r., pisał do marszałka Joachima Murata: „Huzarzy pruscy weszli wczoraj wieczór na naszą ziemię ze Śląska. Przybyli oni do Zagórza, o pół mili od granicy śląskiej i porwali hrabiego Mieroszewskiego i Siemińskiego, zrabowali mu dom i zabrali 30 koni”. Druga część tego oddziału huzarów – jak wynikało z raportu z Czeladzi z 16 grudnia – wtargnęła do tego miasta i do wsi Pogoń, „porywając panów Chruścińskiego i Nowosielskiego młodszego, obu prowadząc piechotę. Kazali sobie dać powóz i poszli dalej do Będzina”<sup>6</sup>. Prosiły o pomoc również władze powiatów lelowskiego i siewierskiego na Nowym Śląsku, informując o rajdzie 100-osobowego oddziału pruskiego Witowskiego, który wkroczył do powiatu siewierskiego i uprowadził hrabiego Mieroszewskiego, „znanego ze swego patriotyzmu”. Z Kalisza wzywano Dąbrowskiego, by „raczył jaką zasłoneż wojskową wyznaczyć, iżby tak w siewierskim,

<sup>4</sup> D. NAWROT, *Powstanie na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku. U źródeł Zagłębia Dąbrowskiego*, Czeladź 2016, s. 57-62.

<sup>5</sup> AGAD, TD, t. 10, p. 3, K. Miaskowski do J. H. Dąbrowskiego z Jasnej Góry z 4 XII 1806 r., k. 44.

<sup>6</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: BPAUiPAN], Teki Staszewskiego [dalej: TS] 8745, Izba Administracyjna Departamentu Kaliskiego do J.H. Dąbrowskiego z Kalisza z 18 XII 1806 r., k. 60.

wieluńskim, ostrzeszowskim, jako i kaliskim, to jest w miasteczkach pogranicznych Śląska mocne ustanowili komendy, ażeby śląskie powstania nie były w stanie podobnych jak w siewierskim robić najazdów, ile, że skoro pospolite ruszenie wyruszy, ogołocony departament ze wszelkiej obrony zostanie”<sup>7</sup>. Sam Dąbrowski pisał do marszałka Murata: „powiadomiłem o tych raportach Jego Cesarską Mość. Cesarz obiecał mi wydać rozkaz, iż wolno mi będzie pozostawić w tych powiatach, zagrożonych przez nieprzyjaciela, zbrojne pospolite ruszenie szlachty i zezwolić nawet na wypadki na terytorium Śląska pruskiego”. Prosił przy tym Murata o wydanie takiego rozkazu<sup>8</sup>.

W tym czasie rozmachu nabierały działania wojenne na obszarze Śląska. Prusacy pod wodzą księcia pszczyńskiego Friedricha Ferdinanda Anhalt-Pless obsadzali osiem dużych twierdz, ale na obszar prowincji wkroczyły oddziały bawarskie i wirtemburskie z korpusu Wielkiej Armii, pod wodzą młodszego brata Napoleona, księcia Hieronima Bonaparte, z zadaniem wyparcia wojsk Fryderyka Wilhelma III. Już w połowie grudnia 1806 r. Wojciech Męciński alarmował: „Odbieram często wiadomość, że w Szląsku o 5 mil stąd, zbierają się różne bandy, że książę Anhalt Pless z 5-tego dymu wybiera rekruta grożąc napadnięciem na ten kraj, gdy my wyjdziemy. Wypadałoby koniecznie dać mu jakąś zasłonę”<sup>9</sup>. Najazdy Witowskiego zwiększały strach na Nowym Śląsku, pogłębiony przeznaczeniem części nowo formowanych oddziałów kaliskich do głównych sił Wielkiej Armii walczących w Prusach Wschodnich. By rozeznąć zamiary nieprzyjaciela, powstańcy z Nowego Śląska wysłali rekonesans w sile dwudziestu kilku koni, aby osłonić się od strony Śląska. Wzywano przy tym generała Dąbrowskiego o przysłanie na pogranicze oddziałów liniowych, które skutecznie obroniłyby te tereny po wyruszeniu pospolitego ruszenia na północ. Zaniepokojony wydarzeniami na Nowym Śląsku, Dąbrowski 10 grudnia 1806 r. domagał się raportu o stanie oddziałów jazdy w kaliskim, a 13 grudnia polecił dowódcom wojsk zbierających się w całym departamencie kaliskim, ażeby wybrali z kawalerii najlepiej uzbrojonych i wyposażonych jeźdźców z dobrymi końmi i dodawszy im oficerów „zdatnych i doświadczonych, wysyłać na jak najczęstsze patrole wszędzie wokół, nawet do Śląska pruskiego, dla wywiedzenia się dokładnie o nieprzyjacielu”. Natomiast Paweł Skórzewski otrzymał rozkaz, aby wesprzeć

<sup>7</sup> BPAUiPAN, TS 8745, Izba Administracyjna Departamentu Kaliskiego do J.H. Dąbrowskiego z Kalisza z 18 XII 1806 r., k. 60.

<sup>8</sup> J. H. Dąbrowski do J. Murata z 18 i 19 XII 1806 r. w: „*Dał nam przykład Bonaparte*”. *Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, wyd. R. Bielecki, A. Tyszka, t. 1, Kraków 1984, s. 175-176.

<sup>9</sup> AGAD, TD, t. 10, p. 3, W. Męciński do J. H. Dąbrowskiego z Żarek z 15 XII 1806 r., k. 178-179; J. STASZEWSKI, *Kaliski wysiłek zbrojny 1806-1813*, Kalisz 1931, s. 18.

te patrole oddziałami z formowanej piechoty. Generał domagał się przy tym częstych i dokładnych raportów o sytuacji na Śląsku<sup>10</sup>.

Zbierające się wówczas na Nowym Śląsku oddziały powstańcze nie były jeszcze gotowe do działań. Największym problemem W. Męcińskiego i innych dowódców pospolitego ruszenia w pierwszych dniach insurekcji był brak dyscypliny wśród rzesz ochotników. Nowe wojsko na Nowym Śląsku „wszędzie Żydom i chłopom dawało się we znaki. Po szynkach szynkarzy rąbano, szkło tłuczono i Żydów bito. Powyłamywane okna świadczyły zawsze o przechodzie podobnej komendy, która biła za długi, nikomu za nic nie płacąc”<sup>11</sup>. W tym czasie: „W Żarkach wielkie działy się rzeczy. Żerdzie z lasów na lance wożono, krawcy szyli mundury, rymarze sposobili siodła i rynsztunki”<sup>12</sup>. W połowie grudnia było już umundurowanych i wyposażonych 200 ludzi. Przekonany o sprawnej organizacji oddziałów na Nowym Śląsku generał Dąbrowski wydał Męcińskiemu rozkaz, by ten zasięgnął języka o wszystkim, co dzieje się na Śląsku. Równocześnie Dąbrowski wzywał Pawła Biernackiego: „Wysyłaj generale jak najczęstsze patrole, które komunikować się mają z komendą W. Prusaka, jak najściślej pilnować granicy szląskiej”<sup>13</sup>.

W odpowiedzi na działania Witowskiego i wypełniając rozkaz Dąbrowskiego, ok. 20 grudnia 1806 r. na Górny Śląsk wkroczył zagon z komendy Męcińskiego, pod dowództwem porucznika pospolitego ruszenia Antoniego Trembeckiego. Męciński opisywał te wyprawy i tłumaczył się przy tym Dąbrowskiemu, przed spodziewanym wyruszeniem do miejsca koncentracji pospolitego ruszenia, że nie był w stanie „dokompletować” dwóch chorągwi, z którymi miał ruszyć do Łęczycy, z powodu wkroczenia na Nowy Śląsk Prusaków i konieczności zostawienia 100-konnego oddziału, który zabezpieczyłby granicę i bezpieczeństwo obywateli. Męciński pisał: „W ten dzień kiedy ja byłem na Śląsku, dałem rozkaz Trembeckiemu, ażeby poszedł na Tarnowskie Góry i zabrał grafa Henckla, landrata tamtejszego, w zakład za WW Panów Mieroszewskiego i Siemieńskiego. Tenże aresztował go bez żadnego oporu i przyprowadził do Żarek, skąd kazałem go do fortecy

<sup>10</sup> BPAUiPAN, TS 8743, J.H. Dąbrowski do P. Biernackiego z Poznania z 10 i 13 XII 1806 r., k. 52 oraz TS 8745, J.H. Dąbrowski do Skórzewskiego z Poznania z 13 XII 1806 r., k. 43, 44. W końcu grudnia 1806 r. generał Skórzewski obsadził granicę ze Śląskiem korpusem strzelców, lokując oddziały w dziewiętnastu punktach na przestrzeni 250 km, od Zdun aż po Koziegłowy. J. STASZEWSKI, *Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej*, Katowice 1936, s. 14; J. PACHOŃSKI, *Generał Jan Henryk Dąbrowski*, Warszawa 1981, s. 407.

<sup>11</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Konopków z Modlnicy, T. KONOPKA, *Pamiętniki 1793-1810*, rkps 26, k. 212-213.

<sup>12</sup> Tamże. T. KONOPKA, *Pamiętniki 1793-1810*.

<sup>13</sup> BPAUiPAN, TS 8745, J.H. Dąbrowski do P. Biernackiego z Poznania z 20 XII 1806 r., k. 65.

Częstochowy transportować, papiery jego były przez Komisję rewidowane, ale nic się w nich nie znalazło”, poza odezwaniami zachęcającymi mieszkańców Śląska do dostarczenia rekrutów i zaopatrzenia do śląskich twierdz. Aresztowanym był landrat bytomsko-tarnogórski Karol Traugott Henckel von Donnersmarck z Maciejowic, którego nie udało się wymienić za porwanych. Poza tym Trembecki zabrał 11 koni przyszykowanych dla pruskiej kawalerii oraz kasę królewską, w której było 250 talarów. Trembecki wydał przy tym odezwę zapewniającą, że Polacy nigdy nie przekroczą granicy śląskiej, „gdyby nie wkroczenie huzarów pruskich spod komendy księcia pruskiego i porwanie przez nich kilku obywateli i zrabowanie ich domów”<sup>14</sup>. Ostatecznie 23 grudnia Dąbrowski wydał Męcińskiemu rozkaz, „aby zebrawszy całą swoją komendę, z którą miał iść pod Łowicz, został w województwie swoim i używał jej na zasłonięcie kraju od napadów Prusaków”. Upoważniał przy tym Męcińskiego do formowania jak najliczniejszego „konnego i pieszego wojska, z którym ma wchodzić do Śląska i prawa odwetu używać podług tego, jak Prusacy względem nas postępować sobie będą”. Aby jego działania były skuteczne, Dąbrowski potwierdził oddanie pod rozkazy Męcińskiego wszystkich komend na obszarze Nowego Śląska<sup>15</sup>.

Po kolejnej wyprawie na Śląsk Trembecki raportował, że komendy pruskie w liczbie 180 ludzi znajdują się jeszcze w Bytomiu, Tarnowskich Górach i Gliwicach. Potwierdzają te fakty dokumenty miejskie. W Bytomiu przed polskim zagonem uciekli urzędnicy pruscy, a powstańcy zarekwirowali żywność, paszę i broń<sup>16</sup>. Także w Tarnowskich Górach burmistrz Leopold Kalischek ukrył się przed powstańcami. Trembecki pisał o tych wydarzeniach: „Patrolując na Śląsku przed dwoma tygodniami aż po samo Koźle, znalazłem zaufanie obywateli niektórych, a pospólstwo radosnymi okrzykami witało [nas] jako wybawców i tu do Siewierza przysyłali prosząc o pomoc przeciwko tym komendom, które ich tylko niszczyły, gwałtem do żołnierzy brały. Oni zaś się im z gwałtownością opierali i łańcuszki, w które byli okuci, do mnie przynieśli i pokazywali”. Trembecki miał nawet zamiar na czele swoich ludzi, w których odwagę wierzył i nie czekając na wsparcie, zaatakować garnizony pruskie na Górnym Śląsku, ale powstrzymała go niechęć niemieckich mieszkańców miast współpracujących z wojskami pruskimi i wynikająca z tego faktu niemożność zaskoczenia przeciwnika. Jak raportował polski oficer: „w każdej wsi i mieście zalecałem spokojność, mówiąc, iż przez nasze wkroczenie na Śląsk chcemy obywatelom Śląska prawdziwą spokojność przynieść i ich ubezpieczyć od wszelkich pruskich gwałtownościów, gdyż ten

<sup>14</sup> AGAD, TD, t. 10, p. 3, W. Męciński do J. H. Dąbrowskiego z Pławna z 21 XII 1806 r., k. 342.

<sup>15</sup> BPAUiPAN, TS 8745, J.H. Dąbrowski do W. Męcińskiego z Warszawy z 23 XII 1806 r., k. 75.

<sup>16</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Bytomia, Zespół 12/645, sygn. 4150.

kraj nie jest po Odrę Pruski tylko Polski”. Ostrzegł też, że w przypadku najmniejszego poruszenia się przeciwko Polakom wsie i miasta górnośląskie zostaną zupełnie zrujnowane, „lecz oni się zupełnie zdają przychyłać do nas i będąc teraz w Bytomiu i Tarnowskich Górach na dniu 2 i 3 stycznia 1807 r. dopraszali się, aby do nich nasi komisarze jak najprędzej przybyli i od nich przysięgę wierności i posłuszeństwa odebrali, a oni chcą być prawdziwie posłusznymi i wdzięcznymi za uwolnienie ich”. W mieście polscy żołnierze pozrzucali z urzędów orły pruskie i nakazali używać polskich godeł. Podobnie jak wcześniej Francuzi, żołnierze zabrali żywność i 200 łokci sukna wartego 200 talarów<sup>17</sup>.

Na początku 1807 r. siły polskie na Nowym Śląsku, według dyspozycji Jana Henryka Dąbrowskiego z 26 grudnia 1806 r., miały być przygotowane przede wszystkim do odparcia ewentualnego ataku pruskiego ze Śląska. Pospolite ruszenie miało bronić granic ze Śląskiem, a nawet „zaczepnie iść”<sup>18</sup>. Ten rozkaz i brak reakcji wojsk pruskich na ostatnie wyprawy polskie zadecydował o podjęciu przez Wojciecha Męcińskiego kolejnej akcji na Górnym Śląsku. Wyprawa miała też służyć zdobyciu koni i wyposażenia, w tym sukna, dla formujących się na Nowym Śląsku oddziałów polskich. O innych okolicznościach podjęcia decyzji o kolejnej wyprawie pisał T. Konopka: „Żydzi, kupcy ze Śląska na kredyt biorąc towary, o stanie naszym dokładnie Prusakom donieśli. Chłopy równie nie sprzyjali nam dla rekruta i podwód ciągłych. Przez stosunki handlowe i przez chłopów wiedzieli bowiem Ślązacy i oddziały pruskie, co generał w Żarkach robi, nawet co jadł na obiad”. To z tego powodu, według Konopki, Męciński, dowiedziawszy się o ruchach oddziałów pruskich Witowskiego szykujących się do ponownego ataku na Nowy Śląsk, postanowił wyprzedzić działania nieprzyjaciela i wkroczyć do miast górnośląskich<sup>19</sup>.

6 stycznia 1807 r. kilkuset polskich kawalerzystów ze szwadronów Gostkowskiego i Trembeckiego ponownie ruszyło na Górny Śląsk. Tym razem na przeszkodzie marszu stanął oddział huzarów Andreasa Witowskiego, który zbliżył się do zajętych przez insurgentów Tarnowskich Gór. Jednak pruski oficer nie zdecydował się na atak, czekając w Reptach na posiłki z Gliwic. W tym czasie polskie oddziały podzieliły się zapewne w celu dokonania rekwizycji. To ułatwiło zadanie porucznikowi Witowskiemu, który mógł polskich insurgentów bić kolejno. 7 stycznia po południu Witowskiemu udało się rozproszyć oddział Trembeckiego maszerujący w kierunku Gliwic. Po wyjściu z Rept Polacy zostali zaatakowani

<sup>17</sup> AGAD, TD, t. 11, p. 1, Raport por. A. Trembeckiego z 4 I 1807 r., k. 80-83; „*Dał nam przykład Bonaparte*”. *Wspomnienia*, t. 1, s. 176; E. HÖPFNER, *Wojna lat 1806 i 1807*, t. 4, Oświęcim 2016, s. 89. Por. *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000, s. 145-146.

<sup>18</sup> AGAD, TD, t. 11, p. 1, Stan Siły Zbrojnej Rycerstwa z 12 I 1807 r., k. 42.

<sup>19</sup> T. KONOPKA, *Pamiętniki*, k. 216.

z zaskoczenia na otwartej przestrzeni przez ukrytych w lesie pruskich huzarów. Oddział polski – wedle słów Konopki – miał liczyć 250 powstańców, tyle że: „Ludziom z żadnymi ruchami wojennymi nieobeznanym, bronią robić nieumiejącym, [Męciński – D.N.] dał po prostu lance z żerdzi masywnych ledwo obciosanych. Starym wiarusom wszystko się nie podobało i iść nie chcieli. Piotrowski porucznik zaraz mówił: głupio będzie, ponieważ i za miesiąc przy wielkiej pracy, z tym wojskiem wystąpić nie podobna. Ale generał, adiutant i szlachta okoliczna w szkole wojskowej niewyszkolona, pragnęli się bić koniecznie”. Jak Konopka relacjonował dalej, zapal podgrzewały wieści o insurekcji w kraju i o postępach Francuzów. „Co poznańczycy, kaliszanie, alboż taką siłę mieli, a pędzili Prusaków przed sobą, toć my przecie potrafimy”. Butnie zapewniano, „że krakowianie dobrze piją i biją”. Mówiono nawet, że jak Witowski zobaczy zapal powstańców, to przyłączy się do nich. Zlekceważono ostrzeżenia: „Chłopi śląscy mówili nam: Panowie pruscy niedaleko w Tarnowskich Górach konsystują”. W czasie marszu śpiewano znaną już pieśń „Marsz Dąbrowski do Polski”. Oddział polski posiadał nawet jedną armatę, po którą posłano do twierdzy w Częstochowie mieszczanina z Żarek Snopka. Wprawdzie zażądał on w imieniu Męcińskiego od kapitana Szlemberga wydania kilku dział spiżowych, ale ostatecznie otrzymał jedną armatę żelazną (niewzględnioną w inwentarzach fortecy) i to bez amunicji. Większość insurgentów „do zaczęcia kampanii wzdychających, chciwa zdobyczy, wszelką przewłoką niecierpliwiła się, wraz z panem generałem, który zaszczytów i laurów zwycięstwa pragnął”. Nie dziwi, że taki oddział stał się łatwym łupem Witowskiego, a wielu powstańców pozostało zabitych na polu walki. Dopiero w kolejnym starciu w tym dniu pod Lasowicami Witowski został powstrzymany przez większe siły polskie<sup>20</sup>.

Po tych pierwszych walkach, wieczorem, kolejny oddział polskich powstańców został zaatakowany i rozbity przez huzarów pruskich w Tarnowskich Górach. Podczas bitwy część mieszczan pastwiła się nad polskimi żołnierzami, ale część obywateli ukrywała żołnierzy polskich w swoich domach, dzięki czemu uszli niewoli. W ręce Prusaków dostały się wozy z zaopatrzeniem i amunicją oraz jeńcy, z których jednak wielu zdołało uciec. W efekcie wszystkich starć, tego dnia do niewoli pruskiej miało trafić aż dwunastu oficerów i 150 żołnierzy, co wydaje się liczbą przesadzoną. Odebrano powstańcom także jedno działo, 3 moździerze, 10 wozów z amunicją oraz 150 koni. Informację o blisko 50 polskich insurgentach

<sup>20</sup> Tamże, k. 217-218. O wydarzeniach rozgrywających się pod Tarnowskimi Górami zdawkowo pisał E. Höpfner, twierdząc, że 7 stycznia 1807 r. liczący 500 ludzi oddział polskich powstańców został rozbity pomiędzy Gliwicami a Tarnowskimi Górami przez 80 huzarów pruskich porucznika Witowskiego. Do niewoli dostało się siedmiu oficerów i 60 powstańców. E. HÖPFNER, *Wojna*, s. 89.



wziętych do niewoli i przetrzymywanych w Nysie zawiera układ o uwolnieniu jeńców z tej twierdzy<sup>21</sup>.

Na wieść o klęsce pod Tarnowskimi Górami „Pruszak dziedzic Janowa i Ostrowski rotmistrz sieradzki obydwaj dawni rycerze, pragnąc honor wojska narodowego ratować od urągania Niemców i Szlązaków”, wyruszyli z Gidlów na Tarnowskie Góry. W wyprawie brali udział także mieszkańcy miast i wsi z Nowego Śląska<sup>22</sup>. Po wycofaniu się huzarów pruskich do Gliwic, nazajutrz do Tarnowskich Gór wkroczył 50-osobowy oddział polskiej kawalerii i kilkuset mieszczan oraz chłopów uzbrojonych w piki i kosy. Polacy, grożąc spaleniem miasta i powieszeniem urzędników, zażądali od mieszczan 10 000 talarów kontrybucji, 20 wołów i 60 koni. Zgodzono się ostatecznie na 4000 talarów. Miasto uratował radca górniczy August Boscamp-Lasopolski, który wyłożył 2000 talarów. Kontrybucję zmniejszono, gdy wykryto, że dwaj ranni polscy oficerowie znaleźli schronienie w domu żupnika Beyma<sup>23</sup>.

Niewątpliwie celem akcji powstańczych, poza chęcią zdobycia zaopatrzenia, zrabowanego przez Witowskiego na Nowym Śląsku, było utrudnienie działań dowództwa pruskiego, które opierając się na zasobach Górnego Śląska próbowało wzmocnić obronę całej prowincji. W drugiej połowie stycznia Wojciech Męciński nawiązał nawet kontakt z najbliższymi jednostkami IX korpusu Wielkiej Armii dowodzonego przez Hieronima Bonaparte, a za pośrednictwem kramarza-szpiega przekazał bawarskiemu generałowi Justusowi Heinrichowi Siebeinowi informację o ruchach na terenie powiatu pszczyńskiego oddziału huzarów Witowskiego<sup>24</sup>. Natomiast dowodzący w departamencie kaliskim generał brygady Stanisław Fiszer, wściekły z powodu niezgodnienia z nim wyprawy i poniesioną przez Męcińskiego klęską, pisał do generała Dąbrowskiego: „Jakiś Pan Męciński generał wpadł nie wiedzieć za czym rozkazem do Szląska, gdzie znaczną odniósł klęskę. Jakiś drugi Pan Ostrowski, który się pułkownikiem tytułuje, wpada także do Szląska, bez niczyjego ordynansu; słowem zdaje się, że wszyscy Ci Panowie, samowładnie, bez ordynansu, bez uznawania żadnej zwierzchności, słowem jak w prawdziwej anarchii postępują sobie. Niech zatem Pan generał do nich napisze pod czyją zostawają komendą”<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> E. HÖPFNER, *Wojna*, s. 190. Por. J. MINKIEWICZ, *Ułani nadwiślańscy na Śląsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 2, s. 188, autor uważa, że dane pruskie są zapewne przesadzone co do liczby jeńców.

<sup>22</sup> T. KONOPKA, *Pamiętniki*, k. 229.

<sup>23</sup> Tamże, k. 215; A. NOWACK, *Andreas von Witowski*, s. 139-150; J. NOWAK, *Historia miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 115-128; *Historia Tarnowskich Gór*, s. 155.

<sup>24</sup> K. JONCA, *Wielka Armia Napoleona w kampanii 1807 roku pod Koźlem*, Opole 2003, s. 25 i 46; A. DU CASSE, *Opération du neuvième corps de la Grande Armée en Silésie*, t. 1, Paris 1851, s. 233-286.

<sup>25</sup> AGAD, TD, t. 11, p. 1, S. Fiszer do J.H. Dąbrowskiego z Kalisza z 18 I 1807 r., k. 202.

Te pierwsze działania wojenne na pograniczu Górnego i Nowego Śląska wygasły w końcu stycznia 1807 r., po rozpoczęciu przez siły IX Korpusu Wielkiej Armii oblężenia Koźła i po rozbiciu oddziału Witowskiego, który próbował utrudniać działania sił Hieronima Bonapartego. Liczba kawalerzystów pruskich na prawym brzegu Odry była jednak zbyt mała, by działania tego oddziału mogły mieć istotne znaczenie dla operacji wojsk bawarskich. Huzarzy Witowskiego byli zresztą śledzeni przez oddział bawarskich dragonów z 1. Pułku Minucciego, wchodzącego w skład brygady kawalerii generała majora Paula Mezanellego. Dowódca oddziału dragonów w raporcie pisanim 1 lutego 1807 r. z Raszowej informował swych przełożonych, że wraz z dwoma oficerami i 24 dragonami wyruszył 25 stycznia ze Zdieszowic w ślad za pruską jazdą. Po zasięgnięciu języka na probostwie w Starym Koźlu dragoni ścigali Witowskiego, którego siły oceniali na 150 jeźdźców. Chyba tylko część oddziału Witowskiego, dostrzeżoną jeszcze w Starym Koźlu, udało się zaskoczyć i rozbić. W Dziergowicach zaskoczono nocą sześciu pruskich maruderów, zdobyto 8 koni oraz uzbrojenie. Jak zapewniał dowódca bawarskich dragonów, siły Witowskiego zostały rozproszone. Ścigano je przez Racibórz w kierunku Chałupek. Do Raciborza oddział wkroczył 26 stycznia. Magistrat poinformował wówczas o ostatecznym rozbiciu huzarów Witowskiego przez inny oddział bawarski. W celu dalszego rozpoznania sił pruskich dragoni wyruszyli przez Racibórz do Gliwic, następnie przez Bytom, Pyskowice, Ujazd i Leśnicę do Zdieszowic. Jak pisano w konkluzji raportu: „Wszystkie wymienione miasta i okolice, w których przedtem stacjonowali huzarzy Schimmelpfenniga, są całkowicie oczyszczone od wrogich oddziałów”<sup>26</sup>.

Rozbicie oddziału Witowskiego nie zakończyło jego udziału w wydarzeniach na Nowym Śląsku. Już kilka miesięcy później kolejne przypadki na Nowym Śląsku, związane z działaniami księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego, pozwoliły Witowskiemu ponownie stanąć do walki z polskimi powstańcami. Kiedy po nowych rozkazach księcia Hieronima oblężenie twierdzy w Koźlu zamieniono na blokadę, dowództwo pruskie postanowiło odbudować oddział kawalerii, który rozpocząłby czynne działania przeciwko wojskom bawarskim. Dzięki wysiłkom majora Gröhlinga, rotmistrza Zawadzkiego i porucznika Witowskiego, który po przerwaniu oblężenia przedostał się do Koźła, stworzono oddział liczący ponad 139 żołnierzy z 250 końmi w stajniach, według stanu na 1 maja 1807 r. Jazdę odtworzono z zakładu huzarów Schimmelpfenniga i ochotników, których wsadzono na konie, a komendę nad nią oddano w ręce Witowskiego. Od 15 marca do twierdzy zaczęto ściągać żywność oraz rekrutów, którzy mieli uzupełnić topniejące szeregi pruskie. Odbijano konwoje z zaopatrzeniem przeznaczonym dla wojsk bawarskich.

<sup>26</sup> K. JONCA, *Wielka Armia Napoleona*, s. 46.

Pozwoliło to też zareagować na działania księcia Sułkowskiego, który rozpoczął wówczas rekwizycje na obszarze Górnego Śląska, aż po Gliwice<sup>27</sup>.

Książę Jan Nepomucen Sułkowski z Bielska pojawił się na Nowym Śląsku chcąc odegrać rolę jednego z wodzów polskiego powstania i organizatorów Wojska Polskiego. Po spotkaniu z Napoleonem w Ostródzie, na którym uzyskał zgodę na formowanie pułku huzarów, przystąpił do energicznych działań. Chęć szybkiego zorganizowania regimentu huzarów i zapewnienia mu odpowiedniego wyposażenia doprowadziła do serii wypraw na Górny Śląsk, w celu przeprowadzenia rekwizycji koni, oporządzenia, sukna i butów, niezbędnych do wyposażenia pułku, który cesarz Francuzów planował przeznaczyć do blokady Koźła. 4 kwietnia oddział 50 polskich huzarów pod wodzą poruczników Drzewieckiego i Marcina Białobrzzeskiego zarekwirował w Tarnowskich Górach 9 koni i 160 par butów zamówionych przez wojska francuskie oraz 400 talarów. W dodatku żołnierze pobili wielu mieszkańców podczas pijatyk<sup>28</sup>. Ale właśnie 5 kwietnia z Koźła wymaszerował oddział porucznika Witowskiego w sile 40 huzarów, dziesięciu kirasjerów von Büntinga i 25 łowczych. Tymczasem Sułkowski, zaniedbując podstawowe zasady bezpieczeństwa, dalej wysyłał kolejne oddziały rekwizycyjne. Jeden z nich skierowany został na Mikołów, gdzie miał pozyskać konie i wyposażenie dla oddziału księcia<sup>29</sup>. 7 kwietnia doszło do pierwszego starcia pod Wilkowyjami, w którym żołnierze Witowskiego rozbili jeden z podjazdów, który udał się na rekwizycję do Mikołowa i maszerował przez Wilkowyje na Tychy. W potyczce zginął oficer i trzech ludzi. Kilku rannych wzięto do niewoli, a pozostałych rozproszono. Odbito przy tym 65 koni i wóz załadowany sukniem, obuwiem, skórą i winem. Od jeńców Witowski dowiedział się, że książę Sułkowski przebywa w Mysłowicach, które uczynił bazą dla wypraw swoich żołnierzy. Witowski zbliżył się do tego miasta, pod którym odniósł kolejny sukces, przechwytyjąc polski oddział z oficerem wysłanym na rekonesans. Od niego dowiedział się, że Sułkowski ma do dyspozycji zaledwie 75 jeźdźców i uzbrojony w piki i kosy oddział pieszy powstańców. W tej sytuacji zdecydował o natychmiastowym ataku<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> E. HÖPFNER, *Wojna*, s. 195; S. UTHICKE, *Historia oblężenia twierdzy Koźle, jej blokady i dziennik wszystkich smutnych i szczególnych wydarzeń*, w: „*Wojna twierdz” na Śląsku 1806-1807 w świetle pamiętników*, oprac. P. Malicki, J. Szymański, Chudów–Gliwice 2008, s. 199-200; P. MALICKI, *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806-1808*, Wrocław–Racibórz 2008, s. 242, 246-247.

<sup>28</sup> D. NAWROT, *Powstanie na Nowym Śląsku*, s. 124-126.

<sup>29</sup> H.W.F. SCHAEFFER, *Kronika Wolnego Państwa Stanowego, a od 1827 r. Księstwa Pszczyńskiego*, oprac. B. Spyra, cz. 1, Pszczyna 1998, s. 92.

<sup>30</sup> A. NOWACK, *Andreas von Witowski*, s. 139-150. Część literatury błędnie podaje, że już podczas tej walki Witowski został ranny, a oddziałem pruskim w czasie ataku na Mysłowice dowodził porucznik Baumgarten.

Książę Sułkowski na odgłos pierwszych strzałów zebrał oddział jeźdźców, na czele którego ruszył w kierunku lasu, ale nie dostrzegając nieprzyjaciela powrócił do miasta. Zaledwie jednak dotarł do zameczku myśliwskiego Mieroszewskich, na Mysłowice uderzył Witowski. Pruski porucznik podzielił swój oddział na trzy części. Porucznikowi Baumgartenowi z grupą jeźdźców i dziesięcioma strzelcami Witowski polecił zaatakować zameczek myśliwski, będący kwaterą Sułkowskiego. Podoficer Eisermannn miał zdobyć most na Przemszy, odcinając odwrót powstańców. Sam Witowski na czele reszty huzarów i strzelców zaatakował centrum Mysłowic. Doszło do zaciętych walk w mieście, gdzie zaskoczeni ludzie Sułkowskiego podjęli walkę. W czasie starcia został ranny sam Witowski. Mieszkańcy miasta pozamykali przed żołnierzami drzwi i okna, pozwalając napastnikom wyłapać polskich powstańców. Sam książę Jan Nepomucen podobno nie podjął walki, tylko wsiadł na konia i popędził na drugą stronę Przemszy, w stronę Modrzejowa. Przewaga Prusaków, uzyskana dzięki zaskoczeniu oddziału księcia, zadecydowała o wyniku walki. Pięciu ludzi zginęło, reszta w panice przedarła się do Modrzejowa, który wkrótce także zajęli żołnierze pruscy. Tu toczyła się końcowa część walki, w czasie której Prusacy zdobyli magazyn i 47 koni. Tymczasem pozostające w zdobytym przez Prusaków myśłowickim zameczku księżna Luiza Sułkowska i jej siostra zostały bardzo uprzejmie potraktowane przez zwycięskiego nieprzyjaciela. Prusacy łącznie wzięli do niewoli 31 ludzi Sułkowskiego, w tym dwóch oficerów i sześciu towarzyszy, którzy zostali wypuszczeni za rewersem<sup>31</sup>. Na podstawie dokumentu opisującego stan regimentu, straty poniesione w dniach 6-7 kwietnia wyniosły ogółem 15 ludzi i 27 koni<sup>32</sup>.

Zapewne następnego dnia, 8 kwietnia, pruski oddział wycofał się z Mysłowic pod dowództwem porucznika Baumgartena, który szybkim marszem okrężnym przez Racibórz, przedzierając się lasami, dotarł wieczorem 9 kwietnia pod Koźle. Udało się przy tym, mimo przygotowanej zasadzki, ominąć oddziały bawarskie i powrócić za mury twierdzy. W tym samym czasie ranny porucznik Witowski udał się z Mysłowic do klasztoru Franciszkanów w Gliwicach, gdzie leczył się przez 5 kolejnych tygodni. Od 7 kwietnia Koźle ponownie zostało zablokowane przez siły bawarskie<sup>33</sup>. Natomiast Jan Nepomucen Sułkowski postanowił wziąć

<sup>31</sup> A. NOWACK, *Andreas von Witowski*, s. 139-150; R. KINCEL, *Kłopotliwy książę Sułkowski*, Katowice 1984, s. 72-74; E. HÖPFNER, *Wojna*, s. 197; J. STASZEWSKI, *Wojsko polskie*, s. 18.

<sup>32</sup> Stan imienny, uwzględniający również konie w 1. Regimentzie pułkownika księcia Sułkowskiego z kwietnia 1807 r. Archiwum Rodzinne Książąt Sułkowskich w Wiedniu, Dokumenty J.N. Sułkowskiego z 1807 r.

<sup>33</sup> S. UTHICKE, *Historia oblężenia*, s. 2001; P. MALICKI, *Wielka Armia*, s. 247-248 i 251-253; A. NOWACK, *Andreas von Witowski*, s. 139-150; K. JONCA, *Wielka Armia Napoleona*, s. 57-58;

rewanż za poniesioną klęskę i zmyć odium uciekiniera z pola walki. Już wkroczenie Witowskiego do Modrzejowa spowodowało, że ludność na Nowym Śląsku zaczęła się zbroić w piki, kosy, widły i zbierać w liczbie ok. dwóch tysięcy ludzi. Byli wśród nich mieszkańcy Czeladzi, Będzina i Siewierza oraz chłopci z okolicznych wsi. Na ich czele i w połączeniu z powracającymi żołnierzami swojego regimentu Sułkowski postanowił wrócić na Górny Śląsk. Wszyscy mieli się zebrać pod Mysłowicami, gdzie wyznaczono rozpoczęcie akcji. Zanim jednak Sułkowski dotarł do oddziału, 9 kwietnia zgromadzeni pod miastem ruszyli na Mysłowice grabiąc zameczek Mieroszewskich, turbując myśłowiczanie i plądrując ich domy, w których zaczęły wybuchać pożary. Skończyło się to oskarżeniem księcia o rozboje, pozbawieniem dowództwa i jego aresztowaniem, co załamało karierę wojskową Sułkowskiego<sup>34</sup>.

Andreassowi von Witowskiemu, mimo sukcesów w starciach z polskimi powstańcami w styczniu 1807 r. i w ataku na regiment księcia Sułkowskiego w kwietniu tego roku, nie udało się powstrzymać rozwoju insurekcji na Nowym Śląsku i zapobiec polskim najazdom na Górny Śląsk. Jego działania nie przyniosły też zaniechania operacji oddziałów IX Korpusu Wielkiej Armii na Śląsku, który ostatecznie do czerwca opanował całą prowincję. Mimo to pruska historiografia tworzyła opowieści ośmieszające jego przeciwników, jak ta twierdząca, że książe Sułkowski, chcąc usprawiedliwić swój atak na Mysłowice, podzielił swój korpus na dwa oddziały, kazał jednemu przebrać się w mundury pruskie i stoczyć między sobą walkę. Tę zabawę obserwowali Prusacy pod wodzą porucznika Witowskiego, którzy po zakończeniu komedii odgrywanej przez ludzi Sułkowskiego, zaatakowali miasto rozbijając w puch oddział księcia. W kolejnej opowieści twierdzono, że już po pierwszych walkach jeden z dowódców polskich, Michał Ostrowski, proponował Witowskiemu wstąpienie w szeregi Wojska Polskiego, gwarantując mu stopień pułkownika. Pruski porucznik miał wtedy odpowiedzieć, że „polskiego w piśmie zapomniał, ale może odpowiedzieć szablą”<sup>35</sup>. Taka propozycja nigdy nie padła, ale podobne historie służyły konstruowaniu opowieści mającej zbudować lojalność Górnoślązaków wobec państwa pruskiego.

---

J. SCHMOELZL, *Der Feldzug der Bayern von 1806/7 in Schlesien und Polen. Ein Beitrag zur Geschichte des koenigl. bayerischen Heeres*, München 1856, s. 403-405.

<sup>34</sup> D. NAWROT, *Powstanie na Nowym Śląsku*, s. 136-141; J. STASZEWSKI, *Wojsko polskie*, s. 18; R. KINCEL, *Kłopotliwy książe*, s. 76-77.

<sup>35</sup> P. KNÖTEL, *Der polnische Aufstand von 1806-7 in seinen Auswirkungen auf Oberschlesien*, „Gleiwitzer Jahrbuch” 1928, s. 145-161; J. PRZEKLASA, *Jan Sułkowski – patriota czy awanturnik?*, „Kwartalnik Opolski” 18 (1978), z. 4, s. 41-52; *Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz, t. 2, cz. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 29-30; J. STASZEWSKI, *Wojsko polskie*, s. 18.

Historia Witowskiego miała być jednym z elementów legendy o powszechnym zrywie mieszkańców Prus przeciwko Napoleonowi, potwierdzając opowieść o zaangażowaniu Górnoszlązaków w walkę przeciwko Francuzom zarówno w latach 1806-1807, jak i w roku 1813. Źródła mówią wręcz coś przeciwnego. Wysiłek mobilizacyjny Śląska w czasie „Wojny o wolność” był najniższy w całym państwie pruskim, choć zakładano zorganizowanie 50-tysięcznego kontyngentu (w połowie roku z 68 batalionów wysłano do walki zaledwie 24). Nie było w tej prowincji entuzjazmu, jaki zapanował w Prusach Wschodnich. W śląskich powiatach graniczących z Księstwem Warszawskim dochodziło do masowych ucieczek powołanych do służby w landwerze. Dezerterowała niemal połowa górnośląskich rekrutów do armii pruskiej już w drodze do twierdzy w Koźlu. Stosunkowo duża liczba dezertorów świadczy o tym, że Górnoszlązacy nie czuli się związani z pruską ojczyzną. W końcu jesienią, stosując drakońskie kary, udało się sformować zakładaną liczbę batalionów, ale połowa ich składu w ogóle nie nadawała się do walki.

Pierwotny plan stworzenia formacji landwery na Śląsku nie został nigdy wcielony w życie. Zdecydowała o tym postawa ludności Górnego Śląska, która niechętnie poddawała się wojennym rozporządzeniom pruskiej administracji. Podobnie jak w całym państwie pruskim, niechętna zaangażowaniu w wojnę była drobna i średnia szlachta, którą boleśnie dotknęły skutki reform agrarnych i wahania cen zboża. Niechętny był również patrycjat śląskich miast, który stał się ofiarą reformy miejskiej. Antyfrancuskie było początkowo mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo, ale ich zapał szybko ostudziły liczne świadczenia wojenne. Również wieś nie garnęła się do czynu – co ciekawe – uznając, że zniesienie poddaństwa to zasługa francuska, a wszystkie pozostałe niedogodności to skutek działania władz pruskich. Reformy Heinricha vom und zum Steina tak naprawdę poprawiły sytuację ekonomiczną tylko części zamożnych chłopów. Przymusowy pobór spotykał się na wsiach nawet z próbami oporu. Pod tym względem najgorzej było na Górnym Śląsku<sup>36</sup>. Stworzona przez historiografię pruską opowieść o Witowskim i patriotyzmie Ślązaków miała stać się jednym z fundamentów legendy niemieckiego Śląska.

Po wojnie 1806 i 1807 r. Witowski kontynuował służbę w 6. Pułku Huzarów. Odznaczony został przez króla Fryderyka Wilhelma III orderem „Pour la merite” i awansowany na stopień rotmistrza w nowo formowanym 2. Śląskim Pułku

<sup>36</sup> A. VON HOLLEBEN, *Historia kampanii wiosennej 1813 roku*, t. 1, Oświęcim 2017, s. 153; P. PIETSCH, *Die Formations- und Uniformierungs-Geschichte des preußischen Heeres. 1808-1910*, Bd. 1: *Fußtruppen (Infanterie, Jäger, Schützen, Pioniere) und deren Landwehr*; Bd. 2: *Kavallerie, Artillerie, Train, generalität usw.*, Berlin 1911-1913; H.W.F. SCHAEFFER, *Kronika Wolnego Państwa*, cz. 1, s. 96; *Historia Śląska*, t. 2, cz. 2, s. 72; J. GRUDNIEWSKI, *Formowanie landwery podczas pruskiej wojny wyzwoleniczej 1813 r. na przykładzie Śląska*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” [Rzeszów] 2021, nr 2(19), s. 36-51.

Huzarów. Za walki w latach 1813-1814 otrzymał kolejne wysokie ordery: rosyjski św. Anny, a za kampanię 1815 r. Krzyż Żelazny I klasy. W 1813 r. awansował na stopień majora, a w 1815 r. na stopień podpułkownika, obejmując dowództwo 2. Śląskiego Pułku Huzarów. Służbę wojskową zakończył w 1817 r., przechodząc na półpensji. Zajął się wówczas gospodarowaniem w dobrach swojej żony Józefiny, poślubionej w 1802 r., która odziedziczyła po ojcu, majorze F. von Rumpf, Woszczycy, Królówkę i Zawisć w powiecie pszczyńskim. W swoich dobrach nie tylko zajmował się gospodarką rolną, ale inwestował również w górnictwo. Ostatecznie w 1833 r. zakończył służbę wojskową w stopniu pułkownika. Już na emeryturze, w 1841 r. otrzymał pruski Order Czerwonego Orła II klasy. Mieszkał wówczas w Oławie, gdzie po śmierci żony wyjechał do jednego z synów. Zmarł tam 27 listopada 1847 r. i pochowany został na cmentarzu przy kościele św. Rocha w Oławie<sup>37</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

##### **Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]**

Teki Dąbrowskiego, t. 10, p. 2, 3; t. 11, p. 1

##### **Archiwum Narodowe w Krakowie [ANK]**

Archiwum Konopków z Modlnicy, rkps 26

##### **Archiwum Państwowe w Katowicach**

Akta miasta Bytomia. Zespół 12/645, sygn. 4150

##### **Archiwum Rodzinne Książąt Sulkowskich w Wiedniu**

Dokumenty J.N. Sulkowskiego z 1807 r.

##### **Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [BPAU i PAN]**

Teki Staszewskiego 8743, 8745

##### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

„*Dał nam przykład Bonaparte*”. *Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, wyd. R. Bielecki, A. Tyszka, t. 1, Kraków 1984.

SCHAEFFER H.W.F., *Kronika Wolnego Państwa Stanowego, a od 1827 r. Księstwa Pszczyńskiego*, oprac. B. Spyra, cz. 1, Pszczyna 1998.

UTHICKE S., *Historia oblężenia twierdzy Koźle, jej blokady i dziennik wszystkich smutnych i szczególnych wydarzeń*, w: „*Wojna twierdz*” na Śląsku 1806-1807 w świetle pamiętników, oprac. P. Malicki, J. Szymański, Chudów–Gliwice 2008.

<sup>37</sup> *Landeskunde des oberschlesischen Industriegebietes*, Hg. A. Perlick, Breslau 1943, s. 404-405.

## OPRACOWANIA

- DU CASSE A., *Opération du neuvième corps de la Grande Armée en Silésie*, t. 1, Paris 1851.
- GRUDNIEWSKI J., *Formowanie landwery podczas pruskiej wojny wyzwoleńczej 1813 r. na przykładzie Śląska*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” [Rzeszów] 2021, nr 2 (19), s. 36-51.
- Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz, t. 2, cz. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000.
- HOLLEBEN A. von, *Historia kampanii wiosennej 1813 roku*, t. 1, Oświęcim 2017.
- HÖPFNER E., *Wojna lat 1806 i 1807*, t. 4, Oświęcim 2016.
- JONCA K., *Wielka Armia Napoleona w kampanii 1807 roku pod Koźlem*, Opole 2003.
- KINCEL R., *Kłopotliwy ksiączę Sulkowski*, Katowice 1984.
- KNÖTEL P., *Der polnische Aufstand von 1806-7 in seinen Auswirkungen auf Oberschlesien*, „Gleiwitzer Jahrbuch” 1928.
- Landeskunde des oberschlesischen Industriegebietes*, Hg. A. Perlick, Breslau 1943.
- MALICKI P., *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806-1808*, Wrocław–Racibórz 2008.
- MINKIEWICZ J., *Ułani nadwiślańscy na Śląsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 2.
- NAWROT D., *Powstanie na Nowym Śląsku w 1806/1807 roku. U źródeł Zagłębia Dąbrowskiego*, Czeladź 2016.
- NOWACK A., *Andreas von Witowski*, „Oberschlesische Heimat” [Bytom] 3 (1907).
- NOWAK J., *Historia miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927.
- PACHOŃSKI J., *General Jan Henryk Dąbrowski*, Warszawa 1981.
- PIETSCH P., *Die Formations- und Uniformierungs-Geschichte des preußischen Heeres. 1808-1910*, Bd. 1: *Fußtruppen (Infanterie, Jäger, Schützen, Pioniere) und deren Landwehr*; Bd. 2: *Kavallerie, Artillerie, Train, generalität usw.*, Berlin 1911-1913.
- PRZEKLASA J., *Jan Sulkowski – patriota czy awanturnik?*, „Kwartalnik Opolski” 18 (1978), z. 4, s. 41-52.
- SCHMOELZL J., *Der Feldzug der Bayern von 1806/7 in Schlesien und Polen. Ein Beitrag zur Geschichte des koenigl. bayerischen Heeres*, München 1856.
- SEHERR-THOTZ J. von, *Stammliste des Husaren-Regiments Graf Goetzen (2. Schlesisches) Nr. 6. 1809-1908*, Berlin 1908.
- STASZEWSKI J., *Kaliski wysilek zbrojny 1806-1813*, Kalisz 1931.
- STASZEWSKI J., *Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej*, Katowice 1936.

## STRONY INTERNETOWE

<https://wachturz.eu/andrzej-witkowski-vel-andreas-von-witkowski-polok-ze-urodzynio-slonzok-ze-wyboru/>



---

ANDREAS VON WITOWSKI: A „HERO“  
OF PRUSSIAN SILESIA

**Abstract.** The article presents Andreas von Witowski, a Prussian officer who was hailed by German 19<sup>th</sup>-century historiography as a hero of the Napoleonic wars in Upper Silesia. Witowski reportedly defended Upper Silesians against the plundering forays of Polish insurgents from New Silesia, who severely affected Upper Silesians in 1806-1807. The article recounts the actual course of events of the 1806-1807 campaign in the borderlands between Upper and New Silesia, demonstrating that the story of Witowski told by Prussian historiography – contrary to the facts – was expected to be one of several cornerstones underlying the legend of German Silesia.

**Keywords:** Andreas von Witowski; Napoleonic Wars; Upper Silesia; 1806/1807 uprising in New Silesia